

*Andrzej Wojtyna**

CZY W WYNIKU KRYZYSU FINANSOWEGO EKONOMIA OTWORZY SIĘ BARDZIEJ NA PSYCHOLOGIĘ?

Interpretacje i uściślenia tytułu

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że odpowiedź na postawione w tytule pytanie jest dosyć oczywista i że jest to odpowiedź twierdząca. Od bardzo dawna wiadomo bowiem, że czynniki psychologiczne odgrywają istotną rolę w kumulacji zjawisk ekonomicznych, których interakcje prowadzą w konsekwencji do wybuchu kryzysów finansowych. Czynniki te determinują w znacznym stopniu nie tylko sam przebieg kryzysu, ale także perspektywy wyjścia z niego. Jeśli więc wystąpił bardzo poważny kryzys – a mało kto kwestionuje, że obecny kryzys ma właśnie taki charakter – to można by spodziewać się zmian w strukturze współczesnej ekonomii polegających na radykalnym wzroście zainteresowania dorobkiem psychologii. Jak zobaczymy, choć taki radykalny zwrot jest możliwy, to jednak jest on mało prawdopodobny.

Wątpliwości dotyczą nie tylko interpretacji całego zawartego w tytule pytania, ale także jego poszczególnych elementów. Wskazanie na te wątpliwości nie oznacza, że zamierzam podjąć systematyczną próbę ich rozwiania. Chodzi raczej o zwrócenie uwagi, że różne możliwości interpretacji są ze sobą powiązane i poznawczo istotne. Jest to więc raczej katalog pewnych bardziej szczegółowych zagadnień, które – po odpowiednim sprecyzowaniu – mogłyby zostać uwzględnione w dalszych badaniach. Zacznijmy od określenia „bardziej”. Nasuwają się następujące jego interpretacje: a) czy bardziej niż ogólnie w przeszłości? b) czy bardziej niż po poprzednich kryzysach? c) czy bardziej niż w innych dyscyplinach? i wreszcie d) czy bardziej niż powinna? Można na przykład powiedzieć, że po Wielkim Kryzysie, który był również poważnym kryzysem ekonomii, dyscyplina ta zamiast – jak można by się spodziewać – otworzyć się bardziej na psychologię i inne dyscypliny, „okopała się” w swoim tradycyjnym podejściu, asymilując radykalne treści keynesizmu w ramach tzw. syntezy neoklasycznej. Nasuwa się więc wątpliwość, czy jeśli skala obecnego kryzysu jest

* Katedra Makroekonomii, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie.

zdecydowanie mniejsza, to czy można spodziewać się bardziej zasadniczych zmian w ekonomii.

Druga wątpliwość interpretacyjna dotyczy pojęcia „ekonomia” i następujących płaszczyzn analizy dotyczących związków z psychologią: a) ekonomia głównego nurtu (ortodoksyjna) a nurty heterodoksyjne; b) ekonomia a finanse; c) ekonomia a nauki o zarządzaniu oraz d) mikroekonomia a makroekonomia. Wyróżnienie tych płaszczyzn jest celowe, ponieważ w przeszłości dyscypliny i subdyscypliny nauk ekonomicznych oraz występujące w nich nurty i szkoły w różnym stopniu korzystały z dorobku psychologii i tym samym różny jest też stopień, w jakim „brakujące związki” powinny się starać uzupełnić.

Interpretacji wymaga też rozumienie obecnego kryzysu. Kryzysy finansowe są tu rozumiane szeroko i obejmują kryzysy bankowe oraz kryzysy walutowe (kryzysy bilansu płatniczego). Pojęcia te odnoszą się do sfery finansowej i dobrze jest je odróżnić od recesji czy kryzysów gospodarczych, które dotyczą realnej sfery gospodarki. W praktyce, szczególnie w przypadku poważnych zaburzeń, kryzysy obejmują obydwie sfery, aczkolwiek sekwencja zdarzeń może być różna. Interesującą kwestią jest zróżnicowana siła oddziaływania czynników psychologicznych w poszczególnych fazach kryzysu i podczas jego efektów wtórnych.

Nawet określenie „w wyniku” można rozumieć w rozmaity sposób. Można pytać na przykład o to, czy bez kryzysu ekonomia otwierałaby się zdecydowanie wolniej? Nie można wykluczyć, że kryzys tylko w niewielkim stopniu przyspieszy ten proces. Równie interesujące jest to, na jakie kierunki badań psychologii ekonomia się otworzy: na psychologię różnic indywidualnych, decyzji, motywacji, osobowości, społeczną?

Od wątpliwości dotyczących poszczególnych elementów tytułu pracy należy odróżnić pytania będące jego uszczegółowieniem. Można wyrazić przypuszczenie, że w najbliższych latach będą kontynuowane próby znalezienia odpowiedzi na następujące pytania:

- czy źródła kryzysu tkwią w fundamentalnych słabościach systemu kapitalistycznego czy w możliwych do uniknięcia ludzkich błędach? [Blinder, 2009]
- jakie słabości ekonomii zostały obnażone przez kryzys?
- czy słabości ekonomii można traktować jako jedną z głównych przyczyn kryzysu?
- czy kryzys dałoby się przewidzieć, gdyby ekonomia była inna (w tym sensie, że w większym zakresie uwzględniałaby dorobek psychologii)?
- które kierunki ekonomii rozwiną się najbardziej dynamicznie po kryzysie?

- w jakim stopniu czynniki psychologiczne pozwalają wyjaśnić relatywnie dużą odporność Polski na dotychczasowy przebieg kryzysu?

Zanim podjęta zostanie próba naszkicowania odpowiedzi przynajmniej na niektóre z tych pytań, warto przyrzeć się stanowi ekonomii, a przede wszystkim jej otwartości na inne dyscypliny bezpośrednio przed obecnym kryzysem.

Niski stopień otwartości ekonomii

Nie ulega wątpliwości, że ekonomiści zostali zaskoczeni przez obecny kryzys. To, że go nie przewidzieli, lub że przewidzieli go w jakimś stopniu tylko nieliczni spośród nich, nie jest czymś wyjątkowym na tle wcześniejszych doświadczeń historycznych i raczej nie przynosi im jako profesji specjalnej ujmy. Znacznie bardziej kłopotliwe jest dla ekonomistów natomiast to, że gdy kryzys już wybuchł, to mieli oni poważne problemy ze spójnym i w miarę powszechnie przez nich samych akceptowanym wyjaśnieniem jego przyczyn, mechanizmów oraz skutków. Co istotne, dotyczyło to zarówno ekonomistów głównego nurtu, jak i ekonomistów heterodoksyjnych.

W momencie wybuchu kryzysu ekonomia nie znajdowała się z pewnością w stanie stagnacji czy skostnienia. Wprost przeciwnie, był to okres bardzo intensywnego jej rozwoju, przynoszący wiele ważnych dokonań teoretycznych i empirycznych. Choć było jasne, że ekonomia głównego nurtu nadal twardo broni swojej metody badawczej, to jednocześnie bardzo znacząco, choć stopniowo, zaczęła poszerzać zakres przedmiotu badań. Ważnym symptomem dokonujących się w ekonomii przemian było to, że koncepcje wyraźnie nieortodoksyjne (np. ekonomia złożoności, ekonomia behawioralna) zaczęły być traktowane jako część głównego nurtu [Wojtyła, 2009]. Obecny kryzys będzie mieć istotne implikacje dla dalszego budowania przez ekonomię własnej tożsamości jako dyscypliny naukowej. Chodzi tu o dwie powiązane ze sobą kwestie: 1) czy ekonomia głównego nurtu będzie w stanie zaproponować przekonujące wyjaśnienie kryzysu bez uciekania się do dorobku nurtów heterodoksyjnych oraz 2) czy wyjaśnienie to będzie wymagać wyjścia poza perspektywę badawczą ekonomii i uwzględnienia dorobku innych dyscyplin. Interesująca możliwość polega na większej skłonności ekonomii głównego nurtu do otwarcia się na inne dyscypliny naukowe niż na ekonomię heterodoksyjną. Warto dlatego przybliżyć pewne wątki, które bezpośrednio przed kryzysem pojawiały się w dyskusji nad pluralizmem poznawczym ekonomii czy – ściślej – nad jego ograniczonym zakresem.

W swojej nowej książce Fine i Milonakis [2009] próbują pokazać, jak istotne zmiany zachodziły w przeszłości w relacjach między ekonomią a innymi naukami społecznymi¹. Analizując te relacje, autorzy uwypuklają dwie tendencje, jakie cechowały ewolucję ekonomii od czasów Adama Smitha – jej „odspołecznienie” (*desocialisation*) oraz „odhistorycznienie” (*dehistoricisation*). To oddzielenie się ekonomii od innych nauk społecznych dokonało się głównie za sprawą rewolucji marginalistycznej. Zdaniem autorów, w wyniku „odspołecznienia” w centrum uwagi ekonomii znalazła się nie tylko reprezentatywna jednostka ludzka, ale także szczególna forma zachowania optymalizującego polegająca na maksymalizacji użyteczności (psychologiczny indywidualizm). W ten sposób gospodarka rozumiana jako relacje rynkowe stała się przedmiotem badań dla odrębnej dyscypliny naukowej – ekonomii. Skoncentrowała się ona na ekonomicznych aspektach zachowania w oderwaniu od innych czynników społecznych oraz przyjęła analityczne ramy równowagi, w których szersze relacje społeczne i polityczne zeszły na drugi plan, stając się czynnikami egzogenicznymi. Jednocześnie stworzona została też przestrzeń dla powstania innych nauk społecznych, które mogły wypełnić lukę powstałą w wyniku „odspołecznienia” i „odhistorycznienia” ekonomii [Fine, Milonakis, 2009, s. 4–5]. Autorzy przypominają, że dla Pareto „ekonomiczne” stało się synonimem racjonalności i relacji rynkowych, natomiast „społeczne” zostało zdefiniowane jako rezydualny obszar zachowań nieracjonalnych i nierynkowych. Wskazują dalej, że Schumpeter i Weber próbowali utrzymać związki ekonomii z innymi naukami społecznymi, już jako odrębnymi dyscyplinami, ale ich starania się nie powiodły. Główny nurt ekonomii zaczął rozwijać się szybko w kierunku zgodnym ze znaną definicją Robbinsa, stając się nauką o wyborze (*science of choice*), a więc dyscypliną, o której specyfice zaczął decydować coraz bardziej nie badany obszar rzeczywistości, lecz sposób (metoda) analizy. Kluczowe dla tego sposobu analizy stało się pojęcie jednostki, wyboru, efektywności i równowagi. Ta istotna zmiana spowodowała jednocześnie, że możliwa stała się ekspansja metody ekonomii na obszary innych nauk społecznych, z których sama się stosunkowo niedawno wyodrębniła². Dało to początek zjawisku określanemu później jako imperializm ekonomiczny³. Imperializmowi ekonomii Fine i Milonakis poświęcają w

¹ W tym miejscu nie chodzi o próbę bardziej systematycznego przeglądu ewolucji związków ekonomii z innymi naukami społecznymi. Ciekawą analizę tej kwestii zawiera praca Brzezińskiego, Goryni i Hockuby [2009].

² Jak piszą autorzy przywoływanej książki, „rewolucja marginalistyczna prowadziła do dwóch równoległych i sprzecznych tendencji w ekonomii. Z jednej strony zakres aplikacji został ograniczony do gospodarki traktowanej po prostu jako relacje rynkowe, podczas gdy z drugiej strony podstawowe zasady koncepcyjne, takie jak równowaga, racjonalność, rzadkość i wybór, stawały się coraz bardziej uniwersalne w treści i zastosowaniach”.

³ Autorzy przypominają też, że jako pierwszy określenia tego użył w 1933 r. Ralph William Souter w reakcji na książkę L. Robbinsa [Fine, Milonakis, 2009, s. 5].

swojej książce wiele miejsca. Uważają, że – jak dotąd – w badaniach nad tą kwestią stosunkowo niewiele uwagi poświęcano szukaniu odpowiedzi na następujące ważne pytania:

Po pierwsze, czy ekonomia ma trwale określone granice? Czy granice te ulegają zmianom? Czy zmiany te wynikają z samego imperializmu ekonomii i zachodzą wraz z rozszerzaniem się jej na obszar innych dyscyplin, czy też są one odbiciem przekształceń wewnątrz samej ekonomii?

Po drugie, czy „ekonomiczne” jest definiowane przez odniesienie do gospodarki (niezależnie jak się ją interpretuje), czy przez odniesienie do ekonomii (niezależnie od tego, jak jest ona definiowana w relacji do innych nauk społecznych)?

Można przypuszczać, że choć autorzy nie odnoszą się w książce bezpośrednio do skutków obecnego kryzysu dla przekształceń w samej ekonomii i jej relacji z innymi dyscyplinami, to pytania te zyskają w najbliższych latach jeszcze bardziej na znaczeniu.

Z punktu widzenia naszych analiz szczególnie interesujące są te wątki rozważań Fine’a i Milonakisa, które odnoszą się do „nowej fazy i bardziej skutecznej formy imperializmu ekonomii”. Chodzi o okres, w którym coraz większego znaczenia nabrały badania nad niedoskonałościami rynku związanymi przede wszystkim z asymetrią informacji i kosztami transakcyjnymi. Wyjaśnienia tych niedoskonałości ekonomii zaczęli poszukiwać w sferze społecznej. W rezultacie ekonomia zaczęła w coraz większym stopniu próbować objaśniać struktury społeczno-gospodarcze, instytucje, zwyczaje, nawyki, kulturę i zachowania pozornie nieracjonalne poprzez racjonalne, czasem zbiorowe, czasem strategiczne, a czasem zależne od przeszłości reakcje na niedoskonałości rynku. To ponowne wtargnięcie na obszar innych dyscyplin znalazło wyraz w powstaniu „nowych” kierunków badań w ekonomii – nowej historii gospodarczej, nowej ekonomii instytucjonalnej, nowej ekonomii politycznej czy nowej geografii ekonomicznej [Fine, Milonakis, 2009, s. 9].

Szczególnie interesujące są uwagi Fine’a i Milonakisa dotyczące strategii badawczej G. Akerlofa, którego prace często uznaje się za bardzo nowatorskie ze względu na próbę wyjścia poza ograniczenia paradygmatu *Homo economicus* poprzez otwarcie ekonomii głównego nurtu na wyjaśnienia zaczerpnięte z innych dyscyplin (antropologii, socjologii i psychologii). Ich zdaniem, w strategii analitycznej przyjętej przez Akerlofa można wyróżnić dwie części. Z jednej strony, polega ona (podobnie jak u Beckera) na rozszerzeniu zasady racjonalności na zjawiska ekonomiczne i nieekonomiczne, tyle że w odniesieniu do warunków niedoskonałej informacji. Z drugiej strony, uwzględnione są w niej alternatywne zasady behawioralne wywodzące się z innych dyscyplin (podkreślające np. znaczenie norm w zachowaniu grup społecznych). Fine i Milonakis krytycznie oceniają tę strategię przede

wszystkim dlatego, że nadrzędną rolę pełni w niej nadal metodologiczny indywidualizm, poprzez który wyjaśnienia pozaekonomiczne są jedynie reinterpretowane przez ekonomię jako rezultat niedoskonałości rynku. Podobnie jak stary, tak i nowy imperializm ekonomii w istotny sposób zubaża dokonania innych nauk społecznych [Fine, Milonakis, 2009, s. 120–121]. Przytaczają oni m.in. opinię Guerriena, zgodnie z którą „Akerlof, Spence i Stiglitz nie odkrywają nic nowego, a jedynie prezentują w formie matematycznej pewne bardzo stare idee, znane od dawna przez firmy ubezpieczeniowe oraz osoby organizujące aukcje czy rynki artykułów używanych” [Fine, Milonakis, 2009, s. 122]. Pewną przeciwwagą jest natomiast przytoczona też przez nich uwaga Lazeara, że „przyjmujący szerszą perspektywę antropologów, socjologów i psychologów są może lepsi od ekonomistów w identyfikowaniu problemów, ale są gorsi w dostarczaniu odpowiedzi” [Fine, Milonakis, 2009, s. 126].

Wydaje się, że krytyka podejścia Akerlofa idzie zbyt daleko. Wynika to być może stąd, że jego poglądy wyrażone w najnowszej książce przygotowanej wraz z Shillerem [Akerlof, Shiller, 2009] nie mogły być siłą rzeczy uwzględnione przez Fine’a i Milonakisa. Książka jest istotnym krokiem w ponownym otwieraniu się ekonomii na inne nauki społeczne, a przede wszystkim na psychologię. Akerlof i Shiller starają się pokazać na przykładzie kluczowych problemów makroekonomicznych, jak ich rozumienie zmienia się wraz z przyjęciem odmiennych mikropodstaw. Autorzy ci próbują zerwać z dominującą od lat w ekonomii tradycją, zgodnie z którą „starano się – jak to tylko możliwe – minimalizować odstępstwa od czysto ekonomicznych motywów i od racjonalności”. Uważają, że w rzeczywistości gospodarczej „instynkty zwierzęce” odgrywają istotną rolę i dla jej zrozumienia nie wystarcza potraktowanie ich jako minimalnych odchyłeń od modelowych warunków wolnej konkurencji. W budowaniu nowej teorii koncentrują uwagę na roli pięciu różnych aspektów „instynktów zwierzęcych” – zaufania, sprawiedliwości, korupcji i zachowań aspołecznych, iluzji pieniądza oraz wersji wydarzeń (*stories*). Podejmowaną przez nich próbę otwarcia ekonomii na inne dyscypliny można najprościej przedstawić za pomocą prostej macierzy 2x2.

I. Zachowania racjonalne, motywy ekonomiczne	II. Zachowania racjonalne, motywy pozaekonomiczne
III. Zachowania nieracjonalne, motywy ekonomiczne	IV. Zachowania nieracjonalne, motywy pozaekonomiczne

Uprawiana w sposób tradycyjny ekonomia głównego nurtu koncentruje się na przypadku I i ma niewiele do powiedzenia na temat trzech pozostałych przypadków. Inne nurty ekonomii (przede wszystkim ekonomia behawioralna) próbują z coraz większym powodzeniem zagospodarować pozostałe trzy „komórki”. Tym samym pojawiają się większe możliwości współpracy ekonomii z innymi naukami społecznymi, szczególnie z psychologią. W kontekście obecnego kryzysu, najbardziej obiecująco zapowiadają się próby wypełnienia nowymi koncepcjami „komórki” III (zachowanie nieracjonalne, motywy ekonomiczne). Należy jednak pamiętać, że ekonomia behawioralna nie jest, jak dotąd, jednorodnym nurtem czy szkołą. W myśl jednej z klasyfikacji [Tomer, 2007], składają się na nią następujące względnie odrębne kierunki badań: 1) Herbert Simon i szkoła z Carnegie; 2) George Katona i szkoła z Michigan; 3) ekonomia psychologiczna (C. Camerer, E. Fehr, D. Kahneman, D. Laibson, G. Loewenstein, M. Rabin, R. Thaler); 4) Harvey Leibenstein i teoria efektywności-X; 5) George Akerlof i behawioralna makroekonomia; 6) Richard Nelson, Sidney Winter i ekonomia ewolucyjna; 7) finanse behawioralne; 8) Vernon Smith i ekonomia eksperymentalna⁴. Każdy z tych kierunków opiera się na innych przesłankach metodologicznych. W związku z tym inkorporowanie ich do głównego nurtu ekonomii będzie tym szybsze, im większy jest stopień wykorzystywania przez nie technik modelowania.

O ile w książce Fine’a i Milonakisa nacisk położony jest na potrzebę otwarcia się ekonomii na inne nauki społeczne, o tyle w zbiorze esejów pod redakcją Fullbrooka [2008A] postulat zwiększenia pluralizmu jest odnoszony głównie do relacji między ekonomią głównego nurtu a nurtami heterodoksyjnymi. Również ta książka odzwierciedla stan ekonomii sprzed obecnego kryzysu, ale – jak wskazuje Fullbrook [2008B, s. 1–2] – za punkt zwrotny i tak należałoby przyjąć 2000 rok. To właśnie na początku obecnego stulecia pojawiły się petycje studentów w Paryżu, w Cambridge oraz w innych ośrodkach (również w Stanach Zjednoczonych), w których domagali się oni włączenia do programów nauczania również alternatywnych wobec głównego nurtu koncepcji. Zdaniem Fullbrooka [2008B, s. 3], u podstaw tej krytyki wobec głównego nurtu leżało coraz silniejsze przekonanie, że przy tak dużej złożoności rzeczywistości proste teorie nie wystarczają i pluralizm jest niezbędny, aby ekonomia mogła wykorzystać swój pełny potencjał. Problemem nie jest przy tym sama ekonomia neoklasyczna, ale jej pozycja monopolistyczna: „gdy oparta na niej analiza jest oferowana i akceptowana nie jako część prawdy, lecz jako cała prawda, to wówczas cała

⁴ Tomer wskazuje także na kilka innych ujęć i wątków badawczych, które wymykają się łatwemu zaklasyfikowaniu: a) koncepcja Roberta Franka (świadomych odstępstw od racjonalności); b) behawioralna teoria gier; c) humanistyczna ekonomia behawioralna; d) socjoekonomia; e) „pseudobehawioryzm”.

pozostała wiedza ekonomiczna, która mogłaby zostać wykorzystana i która powinna składać się na debatę publiczną oraz na proces podejmowania decyzji, jest eliminowana” [Fullbrook, 2008A, s. 6].

Fullbrook wskazuje, że utrzymujący się podział na ekonomię ortodoksyjną i heterodoksyjną, który jest lustrzanym odbiciem jej antypluralizmu, nie ma odpowiednika w naukach przyrodniczych [Fullbrook, 2008A, s. 7]. Za paradoks uznaje to, że ekonomia, która od dawna cierpi na kompleks fizyki (*physics envy*), próbując dorównać jej stopniem formalizacji, sama cechuje się dużo mniejszym stopniem pluralizmu. Podobnie niekorzystnie dla ekonomii wypada porównanie ze współczesną biologią, co w omawianej książce stanowi przedmiot rozważań Hodgsona [2008]⁵. Zdaniem tego autora, to właśnie w biologii ekonomia może znaleźć dużo więcej przydatnych uogólnień i metafor niż w fizyce, szczególnie jeśli inspiracją ma być dla niej klasyczna mechanika newtonowska. Hodgson [2008, s. 143] zwraca uwagę, że to właśnie „w wyniku przyjęcia z przekonaniem newtonowskiej metafory niepodzielnej, pojedynczej cząsteczki, główny nurt ekonomii zakazywał dyskusji na temat psychologicznych i społecznych celów i preferencji jednostki jako znajdujących poza polem zainteresowania tej dyscypliny”.

Warto wskazać na kilka wybranych wątków poruszanych przez autorów omawianej książki, ponieważ są one istotne z punktu widzenia potencjalnie większego pluralizmu ekonomii, który być może wyłoni się w reakcji na obecny kryzys. Dobrze jest zacząć od przypomnienia przez Van Bouwela [2008, s. 167], że pluralizm występuje w wielu formach i może odnosić się do metod, modeli, perspektyw, metodologii, wyjaśnień itp. Jest to przypomnienie ważne, ponieważ w odniesieniu do każdego z tych wymiarów potencjalne otwarcie się ekonomii na nurty heterodoksyjne oraz na inne dyscypliny jest odmienne. Jak dotąd, ekonomia głównego nurtu zdecydowanie najsilniej broniła odrębności swojej metody badawczej opartej na budowaniu modeli teoretycznych i poddawaniu ich testom empirycznym.

Biorąc pod uwagę omówiony już niski stopień pluralizmu ekonomii, nawet na tle nauk przyrodniczych, interesujące są przyczyny bardzo wyraźnie uprzywilejowanej pozycji ekonomii głównego nurtu, a przede wszystkim ekonomii neoklasycznej. Wątek ten jest podejmowany przez kilku autorów książki, m.in. przez Arnsprengera i Varoufakisa [2008]. Autorzy ci uważają, że główne przyczyny tkwią w sferze ekonomii politycznej i socjologii

⁵ Wyraźnie dalej idzie wybitny filozof ekonomii D. Rosenberg [2009], próbując interpretować ekonomię jako element biologii (*biological science*).

nauki, a nie w poglądach samych ekonomistów. Za bardziej konkretną przyczynę uznają to, że trzy główne aksjomaty („metaaksjomaty”), na których – mimo zachodzącej w niej zmian – opiera się od połowy XIX w. ekonomia neoklasyczna, są „dobrze ukryte”. Aksjomatami tymi są: 1) metodologiczny indywidualizm, 2) metodologiczny instrumentalizm i 3) nacisk na analizę zachowań w warunkach równowagi (*methodological equilibration*), których istotę autorzy szczegółowo wyjaśniają. Jak piszą, „niezależnie od tego, czy chodzi o teorię równowagi ogólnej, ewolucyjną teorię gier, nie-walrasowską teorię równowagi, teorię wyboru społecznego, ekonomikę przemysłu, geografie ekonomiczną, nową ekonomie polityczną, analityczny marksizm, ekonomie wyboru publicznego etc., wszystkie podejścia głównego nurtu w tych obszarach pozostają lojalne wobec trzech »metaaksjomatów«” [Arnsprenger, Varoufakis, 2008, s. 19]. Aksjomaty te udaje się ukryć, ponieważ uwaga zostaje przekierowana na techniczną złożoność modeli oraz ich różnorodne predykcje [tamże, s. 24]. Trochę inaczej, choć też przez pryzmat socjologii wiedzy, ujmują ten problem Freeman i Kliman [2008]. Ich zdaniem, w ekonomii ortodoksyjnej (głównego nurtu) „monoteoretyczny” charakter praktyki naukowej jest ukryty, ponieważ badacze nie muszą określać nazwy teorii, którą się posługują⁶. Warto zauważyć, że na podobny problem zwraca uwagę w swojej najnowszej książce Stiglitz [2010, s. 242], analizując słabości ekonomii głównego nurtu: „W nauce dosyć często pewne założenia są tak silnie utrzymywane lub tak zakorzenione w myśleniu, że nikt nie zdaje sobie sprawy, iż są to tylko założenia”. Co interesujące, Freeman i Kliman są zdania, że „praktyka monoteoretyczna” nie wynika po prostu z istnienia ekonomii ortodoksyjnej i tym samym nie dałoby się jej wyeliminować, zastępując ją ekonomią heterodoksyjną. Problem wynika „ze sposobu, w jaki wszyscy ekonomiści organizują wzajemne relacje” [Freeman i Kliman, 2008, s. 178]. Autorzy wyjaśniają, dlaczego ich zdaniem ekonomia nie jest w stanie sama się zreformować i dlaczego pluralizm w ekonomii wymaga wprowadzenia pewnych formalnych reguł zachowań. Interesująca jest też uwaga, że „przyjęcie konsekwentnego pluralistycznego podejścia jest dla badacza zniechęcającą opcją badawczą, ponieważ wymaga ono dwu- lub trzykrotnie więcej pracy” [Freeman, Kliman, 2008, s. 179].

Colander i Landreth [2008] pokazują na przykładzie Stanów Zjednoczonych, że ewolucja ekonomii przypomina wahadło odchylające się na zmianę w stronę formalizmu i w stronę podejść intuicyjnych. Ich zdaniem, pluralizm jest w ekonomii jedynie stanem przejściowym występującym wówczas, gdy żadna ze stron nie może zwyciężyć. Analizując

⁶ Jak piszą autorzy, „Od ekonomisty MFW nie wymaga się, by doradzając danemu krajowi, co ma zrobić, wskazywał, że jest to pogląd neoliberalny” [Freeman, Kliman, 2008, s. 173].

aktualną sytuację, wskazują na konieczność rozróżnienia między formalnym a technicznym aspektem analizy ekonomicznej. Obserwowany ostatnio szybki rozwój nowych zmatematyzowanych technik badawczych dotyczy głównie analiz opartych na indukcji i nie oznacza większej formalizacji ekonomii. Ich zdaniem, w tym właśnie kierunku będzie się prawdopodobnie rozwijać w przyszłości ekonomia. Nowe możliwości symulowania zachowań gospodarki, jakie stwarzają komputery oraz nowe metody analizy danych powodują, że „zamiast zaproponowania ogólnego rozwiązania abstrakcyjnego problemu, łatwiej jest dostarczyć rozwiązanie szczegółowej kwestii” i w rezultacie zapotrzebowanie na sformalizowaną teorię staje się mniejsze [Colander, Landreth, 2008, s. 40].

Aczkolwiek autorzy omawianego tomu wyraźnie krytycznie odnoszą się do ekonomii głównego nurtu, to jednocześnie przyznają, że nurty heterodoksyjne nie są obecnie jeszcze przygotowane do przedstawienia własnego spójnego, alternatywnego programu badawczego. Wskazują, że nurty te same borykają się z poważnymi problemami teoretycznymi i metodologicznymi [zob. m.in. Fullbrook, 2008, s. 115; Hodgson 2008, s. 144]. Co znamienne, omawiając dorobek Tony Lawsona, głównego przedstawiciela wpływowego w ostatnich latach tzw. realizmu krytycznego, Van Bouwel [2008, s. 164] zauważa, że choć autor ten krytykuje monizm ekonomii głównego nurtu, to nasuwa się pytanie, czy jego własna koncepcja jest pluralistyczna.

Pogłębioną refleksję nad statusem ekonomii można napotkać w najnowszych pracach pisanych z perspektywy filozofii nauki. Bardzo ważne, syntetyzujące spojrzenie najwybitniejszych współczesnych filozofów ekonomii przynosi tom pod redakcją H. Kincaida i D. Rossa [2009A]. Redaktorzy tomu zwracają we wstępie uwagę [Kincaid, Ross, 2009B] na dwie istotne z punktu widzenia niniejszego opracowania kwestie. Po pierwsze, gdy tacy wybitni przedstawiciele filozofii ekonomii, jak Daniel Hausman czy Alex Rosenberg, analizują odrębność ekonomii, to najbliższą sąsiadującą z nią dyscypliną, która ich interesuje, jest psychologia. Kincaid i Ross [2009A, s. 16] przypominają w tym kontekście różne sposoby interpretowania relacji między obydwoma dyscyplinami. Zgodnie z bardziej tradycyjnym ujęciem, „odpsychologizowanie” ekonomii, zapoczątkowane przez Pareto, rozwinięte przez Robbinsa, a dokończony przez Samuelsona, wyrządziło więcej szkody ekonomii niż psychologii, nawet jeśli ta pierwsza próbowała później wykorzystać dorobek behawioryzmu. W myśl innego, nowszego ujęcia, ekonomia, kierując się niewłaściwie rozumianym metodologicznym indywidualizmem, zaczęła już od lat 30. XX wieku traktować podejmowanie decyzji przez jednostki w sposób coraz bardziej odbiegający od dorobku psychologii. Wydawać by się mogło, że proces ten ulegnie odwróceniu w wyniku zmian w

makroekonomii zapoczątkowanych w latach 70. polegających na akcentowaniu konieczności osadzenia jej na mikropodstawach. Okazało się jednak, że efektem tych zmian nie było bardziej realistyczne spojrzenie na zachowanie jednostek, lecz że był to sposób przeniesienia do makroekonomii technicznego rygoru analizy obowiązującego w mikroekonomii. Po drugie, na gruncie szybko rozwijającej się neuroekonomii zamazują się granice między trzema dyscyplinami – ekonomią, psychologią i neurologią. Proces ten stał się możliwy dzięki nowym technikom badania zachowania mózgu w czasie rzeczywistym. Można przypuszczać, że będzie to mieć daleko idące konsekwencje dla teorii mikroekonomii oraz metodologii, ale – zdaniem tych autorów – jest jeszcze zbyt wcześnie na pełniejszą ocenę tych perspektyw [Kincaid, Ross, 2009A, s. 17–18]. Po trzecie, teoria gier stanowi obiecujący pomost między ekonomią a socjologią i biologią. Kincaid i Ross [2009B, s. 18–19] uważają, że w tym przypadku warunkiem będzie uznanie przez ekonomię, że „indywidualizm metodologiczny jest bardziej uprzedzeniem ideologicznym lub filozoficznym niż naukowo usprawiedliwioną zasadą”. Jeśli udałoby się to osiągnąć, to połączenie ekonomii z socjologią nastąpiłoby, ich zdaniem szybciej niż z psychologią.

Analizując związki ekonomii z psychologią, Mäki [2009, s. 89] krytycznie odnosi się do poglądów Rosenberga, według którego słaby postęp ekonomii w zakresie formułowania predykcji wynika z oparcia się jej na „psychologii ludowej” (*folk psychology*) rozumianej jako zdroworozsądkowa konceptualizacja działań ludzkich w kategoriach intencji, przekonań, pragnień i oczekiwań, nadziei i obaw⁷. Mäki jest zdania, że postęp w ekonomii może zostać osiągnięty poprzez dalsze modyfikacje i odmienne powiązanie ze sobą kategorii zdroworozsądkowych (*commonsensibles*), w tym kategorii „psychologii ludowej”. Uważa on, że „postęp może dokonać się poprzez przejście od pewności do niepewności w podejmowaniu decyzji, od nieograniczonej do ograniczonej racjonalności, od maksymalizacji do działań zadowolających, od informacji symetrycznej do asymetrycznej, od stałych do ewoluujących reguł uczenia się, od emocjonalnie chłodnych do emocjonalnie normalnych podmiotów, od społecznych i amoralnych jednostek do jednostek o wrażliwości społecznej i moralnej etc.”. Co istotne, te modyfikacje na poziomie podmiotów uruchamiają dalsze zmiany w społecznych oraz instytucjonalnych „kategoriach zdroworozsądkowych” (w tym zmiany polegające na włączeniu ich do modeli), takich jak: struktura firmy, struktura rynku, struktura konstytucyjna, struktura bodźców itd. Mäki uważa, że zmiany te mogą oznaczać postęp w zdolnościach predykcyjnych ekonomii.

⁷ Jak pisze Mäki [2009, s. 89], ulubiony sposób definiowania przez Rosenberga ekonomii to „sformalizowana psychologia ludowa”.

Warto wskazać też na ten wątek, w którym Mäki przestrzega przed zbyt pochopnym formułowaniem zarzutów wobec praktyki badawczej ekonomii głównego nurtu polegającej na budowaniu modeli. Uważa on, że „nierealistyczne modele z nierealistycznymi założeniami” same w sobie nie są problemem i nie na tym ogólnym poziomie powinny być formułowane zarzuty. Powinny one raczej być odnoszone do poziomu, na którym można ocenić, „jak ta metoda jest wykorzystywana, na jakie ograniczenia natrafia jej stosowanie oraz jakie daje ona rezultaty” [Mäki, 2009, s. 93]. Jako jeden z przykładów skomplikowanego charakteru tych uwarunkowań podaje to, że struktury akademickie i system awansu naukowego mogą czasem sprzyjać dogmatyzmowi i arogancji oraz tłumić głosy krytyczne i odrębne. Z drugiej jednak strony, pewien właściwy poziom dogmatyzmu może być warunkiem kumulatywnego charakteru badań [Mäki, 2009, s. 94].

Z kolei Davis [2009, s. 224] podaje trzy powody, dla których koncepcja jednostki ma dla ekonomii kluczowe znaczenie, a następnie dokonuje pod tym kątem ciekawego przeglądu „postneoklasycznych podejść badawczych”, do których zalicza: klasyczną teorię gier, ewolucyjną teorię gier, ekonomię ewolucyjną, ekonomię behawioralną, ekonomię eksperymentalną, neuroekonomię oraz ekonomię złożoności. Podejścia te klasyfikuje w postaci dwu grup: o synchronicznej bądź diachronicznej formie wyjaśniania. Po przeprowadzeniu analizy tych podejść autor dochodzi do wniosku, że żadne z nich nie uczyniło koncepcji jednostki głównym obiektem zainteresowania i kreśli dwa całkiem odmienne możliwe scenariusze dalszego rozwoju ekonomii [Davis, 2009, s. 238]. W pierwszym, wyraźnie optymistycznym scenariuszu dochodzi do integracji synchronicznej i diachronicznej formy wyjaśniania, co stwarza wspólne ramy dla rozwoju podejścia mikro- i makroekonomicznego. Możliwe staje się wówczas wzmocnienie powiązań między dwoma podejściami, które akcentują rolę jednostki – eksperymentalną teorię gier oraz koncepcją ewoluującego podmiotu w ekonomii złożoności. W drugim, pesymistycznym scenariuszu, w którym dominuje podejście procesu ewolucyjnego, nie dochodzi do połączenia ujęcia diachronicznego i synchronicznego, a więc utrzymuje się też tradycyjna opozycja między mikro- i makroekonomicznymi ocenami miejsca i znaczenia jednostek w wyjaśnianiu zjawisk.

Uwagi końcowe

Jak starano się pokazać na przykładzie kilku znaczących prac z ostatnich lat, problem zbyt małej otwartości ekonomii głównego nurtu na nurty heterodoksyjne oraz na inne dyscypliny naukowe był wyraźnie dostrzegany już przed obecnym kryzysem. Proces ten niewątpliwie wzmocnił się w ostatnich trzech latach, ponieważ kryzys obnażył poważne słabości głównego nurtu w wyjaśnieniu jego przyczyn, przebiegu i potencjalnych skutków. Co istotne, poważne zarzuty wobec własnej dyscypliny formułowane są też przez wybitnych badaczy zaliczanych do głównego nurtu ekonomii. Podkreślają oni, że ekonomia głównego nurtu miała niewiele do powiedzenia na temat niektórych zjawisk i zależności, które w obecnym kryzysie miały bardzo istotne znaczenie [zob. szerzej np. Stiglitz 2010, rozdz. 9; Roubini, Mihm, 2010, rozdz. 2]. Wynikało to w dużej mierze z przyjmowanych przesłanek metodologicznych, które zawężyły m.in. zakres możliwych zachowań podmiotów. Problem ten dobrze podsumowuje w swojej książce Kaletsky [2010, s. 171]: „Nakładając na analizę ekonomiczną ostre wymogi dotyczące logicznej spójności i jasności, nadmierne wykorzystywanie matematyki w rzeczywistości uniemożliwiało ekonomistom wypowiedzenie się w interesujący sposób o sytuacjach, w których zachowanie nie jest konsekwentne, motywy są niejednoznaczne, a efekty są nieprzewidywalne – kryzys 2007–2009 jest tu doskonałym przykładem. Wyobraźmy sobie, że historyków obowiązują podobne ostre wymogi logicznej spójności i precyzji, gdy próbują wyjaśnić upadek Cesarstwa Rzymskiego lub dojście Hitlera do władzy”. Kaliber obecnego kryzysu nie jest tak duży, jak wspomnianych wydarzeń historycznych, ale w porównywalnej klasie zjawisk gospodarczych trudno znaleźć poza Wielkim Kryzysem epizod o podobnej sile⁸ oraz złożoności przyczyn i mechanizmów jego rozprzestrzeniania się⁹. Wydawałoby się, że złożoność ta powinna, w powiązaniu z trudnościami ekonomii głównego nurtu z przedstawieniem spójnej interpretacji kryzysu doprowadzić w sposób naturalny do szybkiego i znacznego jej otwarcia się na inne nurty i dyscypliny naukowe, w tym przede wszystkim na psychologię. Silne przywiązanie ekonomii głównego nurtu do tradycji metodologicznej polegającej na budowaniu modeli i empirycznym ich testowaniu, przemawia jednak za opinią, że trudno w najbliższych kilku latach spodziewać się radykalnych zmian. Za opinią tą przemawia też to, że nurty heterodoksyjne nie potrafią jak dotąd przedstawić wystarczająco atrakcyjnej wobec głównego nurtu alternatywnej strategii badawczej. Włączanie do ekonomii głównego nurtu dokonań psychologii będzie więc raczej przebiegać stopniowo, przy zachowaniu nadrzędności strategii modelowania, czyli tak, jak

⁸ Zdaniem Greenspana [2010], w trakcie obecnego kryzysu „doszło w gospodarce światowej do wyschnięcia krótkookresowego kredytu w nienotowanej w historii skali” (włączając w to doświadczenia Wielkiego Kryzysu).

⁹ Zob. szerzej m.in. Wojtyła [2010].

obserwujemy to na przykład w pracach G. Akerlofa na gruncie makroekonomii czy Roberta Shillera na gruncie finansów.

Bibliografia

- Akerlof G.A., Shiller R.J. [2009], *Animal Spirits*, Princeton University Press, Princeton.
- Arnsprenger C., Varoufakis Y. [2008], *Neoclassical Economics: Three Identifying Features*, w: Fullbrook E. (red.) [2008A].
- Blinder A.S. [2009], *Six Errors on the Path to the Financial Crisis*, "The New York Times", January 25.
- Brzeziński M., Gorynia M., Hockuba Z. [2009], *Między imperializmem a kooperacją. Ekonomia a inne nauki społeczne na początku XXI wieku*, w: Fiedor B., Hockuba Z. (red), *Nauki ekonomiczne wobec wyzwań współczesności*, VIII Kongres Ekonomistów Polskich, tom II, PTE, Warszawa.
- Colander D., Landreth H. [2008], *Pluralism, Formalizm and American Economics*, w: Fullbrook E., red. [2008A].
- Davis J.B. [2009], *Competing Conceptions of the Individual in Recent Economics*, w: Kincaid H., Ross D. (red.) [2009A].
- Fine B., Milonakis D. [2009], *From Economics Imperialism to Freakonomics. The Shifting Boundaries Between Economics and Other Social Sciences*, Routledge, London.
- Freeman A., Kliman A. [2008], *Beyond Talking the Talk*, w: Fullbrook E., red. [2008A].
- Fullbrook E. (red.) [2008A], *Pluralist Economics*, Zed Books, London.
- Fullbrook E. [2008B], *Introduction*, w: Fullbrook E. (red.) [2008A].
- Greenspan A. [2010], *The Crisis*, "Brookings Papers on Economic Activity", Spring.
- Hodgson G. [2008], *Metaphor and Pluralism*, w: Fullbrook E. (red.) [2008A].
- Kaletsky A. [2010], *Capitalism 4.0. The Birth of a New Economy*, Bloomsbury, London.
- Kincaid H., Ross D., red. [2009A], *The Oxford Handbook of Philosophy of Economics*, Oxford University Press, Oxford.
- Kincaid H., Ross D. [2009B], *Introduction: The New Philosophy of Economics*, w: Kincaid H., Ross D. (red.) [2009A].
- Mäki U. [2009], *Realistic Realism about Unrealistic Models*, w: Kincaid H., Ross D. (red.) [2009A].

Roubini N., Mihm S. [2010], *Crisis Economics. A Crash Course in the Future of Finance*, Penguin Press.

Stiglitz J.E. [2010], *Freefall. America, Free Markets, and the Sinking of the World Economy*, Norton, New York.

Tomer J.F. [2007], *What Is Behavioral Economics?*, "Journal of Socio-Economics", Vol. 36, s. 463–479.

Van Bouwel J. [2008], *Explanatory Pluralism*, w: Fullbrook E. (red.) [2008A].

Wojtyna A. [2009], Współczesna ekonomia – kontynuacja czy poszukiwanie nowego paradygmatu, w: Fiedor B., Hockuba Z. (red.), *Nauki ekonomiczne wobec wyzwań współczesności*, VIII Kongres Ekonomistów Polskich, tom II, PTE, Warszawa.

Wojtyna A. [2010], *Gospodarki wschodzące w obliczu kryzysu finansowego: duża odporność czy podatność?*, „Gospodarka Narodowa”, nr 9.